

Kuryer Poznański.

Nr. 123.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 30 maja 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, Hegarz; w Włocławku F. H. Kychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylii, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dr. Znie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Luce, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedr. ... 74. Ogłoszenia z Francji wyłącznie przez pp. Havan La fite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski oddzielnie

Na miesiąc **czterdzieści** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3 marki 5 fen.**, dla miejscowych **2 marki 50 fen.**

Administracja Kuryera Pozn.

POZNAN, 29 maja.

Jest znaniem narodów nieszlachetnych, że doszedłszy do znaczenia i potęgi, prześladowa, drężą i kopią społeczeństwa słabsze od siebie, — a znaniem ludzi podłych i wyzuczonych z uczuć społeczeństwa jest, że nawet w groźnych i niebezpiecznych chwilach katastrofy wyrysują niecnie swych współbłźnich, odzierają ich z mienia i pasą się cudzą krzywdą. Do tej szajki rabusiów w Szegedynie, co wśród grozy rozszałych wód Cisy okradali swych ziomeków a podpalają nawet domy, rozkiełznawali okropność drugiego żywiołu, aby swobodnie rabować, przyrównać można czynników moskiewskich w ziemiach polskich i na Rusi, którzy, korzystając z obecnego zamętu, wypróżniają z nieczemną bezczelnością kieszenie bezbronych swych ofiar. W dniach spokojnych ucisk i niedola, na jaką bracia nasi są narażeni, jest, możnaby rzec, znośniejszą, bo jest uregulowaną, bo uciśniony wie, kąd mu grozi niebezpieczeństwo i może je w danym razie odwrócić hojną opłatą, bo wreszcie, zaspokoiwszy chęć wyższego czynem zdziercy, na pewien czas wolny jest od napaści niższego. Dziś ustają nawet ta potworna hierarchia rabunku, dziś mianowicie na Rusi, w gubernii kijowskiej wszyscy czynownicy od gubernatora aż do stanowego i uradnika podzieliли się równą niemal władzą i pod pozorem śledzenia nihilizmu gnębą i wyszukują w najokropniejszy sposób Polaków i Rusinów. Nie dość na tym, że czynownicy jednego powiatu, jedną gubernii mogą najspokojniej napadać promiseuse domy obywatelskie, terroryzować, śledzić całymi dniami, straszyć i kazać się ostatecznie grubo opłacić, — aby na drugi tydzień ustąpił miejsce drugiemu kolede, który ten sam eksperyment na biednej ofierze powtórzy, ale nadto porozumieli się pomiędzy sobą gubernatorzy pogranicznych gubernii, tak, że czynownikom z jednej dzielnicy wolno dokazywać w pogranicznej i tam jeszcze gnębić nie-szczęśliwe ofiary. Korespondent z gubernii kijowskiej do Czasa donosi, że pewnego obywatela, mieszkającego na pograniczu trzech gubernii: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej napadają od pewnego czasu czynownicy z wszystkich trzech gubernii pod pozorem, że syn jego akademik kijowski i dwaj ubożsi studenci, którzy w domu swego kolegi spędzili święta wielkanocne, należą do jakiś związków, chociaż młodzieńcy ci nigdy najmniejszej skłonności do tajnych związków nie okazali. W ten to sposób przeciwdziała Moskwa przeciw nihilizmowi, niszcząc i rujnując te żywioły społeczne, które najsilniejszą przeciwko nihilizmowi stały się mogły zaporą.

Wiści o nadaniu Rosji konstytucji przycichły od dawna, dzienniki przez długi czas opowiadały o zatargach pomiędzy carem a ks. następcą tronu właśnie z powodu tejże konstytucji i przedstawiały cara jako zaciętego przeciwnika wszelkiej reformy w rządach. Wstręt carski do nadania samorządu w Rosji jest tak uzasadniony, że nikt się nie spodziewał, aby za życia cara Aleksandra zmieniono formę rządów. Tymczasem pojawia się dzisiaj pogłoska, że konstytucja już wygotowana, że komitet, który pod przewodnictwem radcy stanu Wałujewa zajmował się tą sprawą, projekt odnośny wypracował i carowi do dalszego zbadania do Liwadii przesłał. Wiadomość tę podaje paryżki Globe w korespondencji z Petersburga, a nawet ważniejsze postanowienia rzekomej konstytucji ogłasza. Według tego korespondenta:

ma się w stolicy zbierać Izba reprezentantów, której członków obierać będą na 3 lata ziemstwa (sejmy gubernialne) każdej gubernii. Jak wielką ma być liczba posłów, korespondencyja nie powiada. Delegowani korony wybierani po 2 z każdego ministerstwa, zwrótni będą z resztą posłów. Izba zbierać się będzie raz 3 do 4 razy. Pierwsza sesja każdego roku otwierana będzie przez cara lub w jego imieniu przez jednego z członków

rządu. Zebranie oierać będzie na rok dwóch lub trzech kandydatów do przydum, car jednak nominować będzie każdorazowo przydum. Izba wybiera tylko bezpośrednio sekretarzy Izba będzie badać przedłożenia pochodzące od cara albo pojedynczych ministerstw resp. sejm gubernialnych nie ma jednak prawa dyskutowania sprawach zagranicznej polityki, administracji i policyi, chyba gdyby car wyraźnie to naazał; nie ma prawa inicjatywy i nie wolno jej także rozbiierać kwestyi poruszanych w petycyach, Izbie nie wolno także krytykować lub ganić aktów rządu. Pojedynczy polowie mogą reprezentantów korony interpelować; ostarli jednak przy odpowiedzi na interpelacje nie powinni spuszczać z oczu interesów i godności władz państwa. Pojedzenie są publiczne, jeśli Izba sama nie rozporządzi inaczej. Rezolucye Izby przedkładane będą carowi, resp. ministrom lub ziemstwom, podług tego, czy przedłożenie wyszło z ministerstwa lub ziemstwa. Przy różnicy zdań pomiędzy ministerstwem a Izba rozstrzygać będzie ostatecznie senat. Przed upływem trzechlecia może być Izba rozwiązana, tylko przez cara.

Ponieważ źródłem nihilizmu w Rosji są szkoły, przewrotny system wychowania, zwrócił wreszcie minister oświecenia Tołstoj uwagę swą na te siedliska nihilistycznych knoaw i idei przewrotu, lecz nie na to, aby te szkoły przekształcić, aby system szkolny poprawić, lecz by policyjnie wyłączyć wszystkie żywioły, które się przyczyniały do rozkrzewienia zębnych teorii, i bałamuć młode umysły. Hr. Tołstoj wydał tedy do przelozonych rozmaitych dykasteryi szkolnych okólnik, w którym im poleca z szczególniejszą troskliwością baczyć na to, aby nie ustanawiano nauczycieli zarażonych nihilizmem, a tym sposobem niebezpiecznej propagandzie zapobiegali. Głównie zaś chodzi o to, aby uczniom wyższych klas gimnazjalnych i realnych wykazywano bezmyślność socjalistycznych nauk. Srodek ten policyjny tyle wart, co wszystkie inne. W taki sposób Rosya socjalizmu u siebie nie słuhi.

Gubernator Rumeli wschodniej, Aleko basza przybył do kraju, który ma uszczęśliwić swemi rządami. Nie obyło się przytém bez zabawnych epizodów, które na samym wstępie wykazały gubernatorowi, z jaką ludnością i z jakimi trudnościami przyjdzie mu walczyć. Przyjmował on w Hermanly deputacyą, która go przyjechała powitać, z fezem na głowie. Z powodu tego deputacya chciała natychmiast powrócić. Aleko basza przyrzekł jej tedy, że do Filipopola wjedzie z odkrytą głową. Wieść o tym wypadku wywołała w Filipopolu ogromne wzburzenie. Naprzeciw gubernatorowi wyjechała nowa deputacya pod przywództwem Vitalisa i przedstawieniom jej udało się skłonić Aleko baszę, że wbrew rozkazowi sułtana zamienił fez na bułgarski kołpak. Sytuacya zmieniła się też natychmiast. Czapka bułgarska jak różdżka czarodziejska zmieniła usposobienie ludności, która go na dworcu w Filipopolu witała z zapałem. Z dworca udał się Aleko basza w towarzystwie bułgarskiej eskorty honorowej do katedry, gdzie go eksarcha na czele duchowieństwa przyjmował i do ołtarza wielkiego poprowadził. Jenerał Stojpin opuścił przedwczoraj swój konak i dzisiaj wyjeżdża z Filipopola.

Traktat pokojowy zawarty pomiędzy Anglią a emirem Afganistanu obejmuje według telegramu londyńskiego następujące ważniejsze postanowienia: Anglia wspierać będzie emira, gdy będzie chodziło o odparcie jakiegokolwiek obcej napaści; angielski rezydent w Kabulu może mieć przy sobie odpowiednią eskortę i może według okoliczności wysyłać angielskich agentów na afgańską granicę; emir może wysyłać agentów afgańskich do Indyi. Zawarty będzie traktat handlowy i urzędowa linia telegraficzna do Kabulu. Odstąpione przez emira terytorium będzie tylko administrowane przez Anglików, rząd angielski płacić będzie po pokryciu kosztów administracyjnych pozostającą przewyżkę z dochodów tychże krajów emirowi i dawać będzie roczne subsydya pod warunkiem, że emir wykonywać będzie punktualnie traktat. Nowa granica pomiędzy Indyi a Afganistanem ma być ustanowiona przez mieszaną komisya.

W końcu zwracamy uwagę na ustęp, wyjęty z wczorajszego ministerjalnej Prov. Corr. a pod rubryką Niemiec umieszczony, o zawarciu pokoju między Kościołem a rządem niemieckim. W taki sposób Prov. Corresp. nigdy jeszcze nie przemawiała.

* **Krótkie obwieszczenie** w Posen. Ztg. ogłoszone przed kilku dniami, a obecnie zamieszczony w rawickim Tygodniku powiatowym następujący inserat, zawiadomi czytelników na-

szych o tem, co zaszło w kościele zakrzewskim pod Rawiczem:

Niebezpiecznie chory ks. prob. Szubert w Zakrzewie nie mógł dnia 24 bm. pochować śmiertelnych szczątków mego syna. Napróżno proszono kilku okolicznych księży proboszczów, aby dopełnili uroczystych czynności kościelnych. Księża ci odmówili wszelkiego współdziałania, aby nie być zniewolonymi do uczynienia zadość prawnym rozporządzeniem. W ostatniej chwili podjął się proboszcz Brenk z Kościana z największą gotowością pogrzebania ciała w katolickim kościele w Zakrzewie, za co mu niniejszem wynurzam najwyższe podziękowanie.

G. v. Langendorff,
właściciel na zamku Kawczu
i Zakrzewie.

Chodzi tu o pogrzebanie ciała zmarłego Pawła Langendorff, którego rodzice mają groby familijne w kościele zakrzewskim. O ile się dowiadujemy, to sędziwy ks. proboszcz Szubert nie może pełnić swych obowiązków, złamawszy niedawno temu nogę. W okolicy znajdują się kościoły katolickie w Łaszczynie, Rawiezu, Sarnowie, Miejskiej Górce, Nieparcie; nie wiemy, których księży proszono o dopełnienie obrządków pogrzebowych, wątpliwy wszelako, aby wymieniony winseracie powód był przyczyną odmownej odpowiedzi, gdzie bowiem chodzi o wypełnienie prawdziwie chrześcijańskiego uczynku, tam żadne względy kapłana katolickiego nie powstrzymują. Wiadomo przecież, że są przypadki, w których sługom ołtarza nie wolno oddawać zmarłym w uroczysty sposób ostatniej przysługi, jak n. p. dłużej zaniechanie praktyk kościelnych, mianowicie, gdy się do tego przyłączyła okoliczność, że zmarły nawet na łożu śmiertelnym nie pojednał się z Panem Bogiem, wyraźna wola

Pan Langendorff poprosił tedy rządowego proboszcza Brenka, który aktu pogrzebowego dopełnił z największą gotowością, jak powiada ogłoszenie, a czemu my wcale się nie dziwimy. Wątpliwy bardzo, aby akt ten dopełniony został z wiedzą i zezwoleniem proboszcza zakrzewskiego ks. Szuberta. Nie zając bliższych szczegółów, nie wiemy, też jakie ztąd skutki wypłyną dla kościoła zakrzewskiego — zapisujemy wszelako wiadomość tę z niemałą boleścią, bo jesteśmy przekonani, że takie odwiedziny i taka koperacya na dobre wyjść nie mogą.

Ani nazwiskom nawet nie przepuszczają!

(Ciąg dalszy.)

179—184. W urzędzie stanu cywiln. w Unterwalden (parafia Przemęt) pod dn. 5. 6. 78. zam. Kapski Paweł zap. **Kapzka**, 19. 11. 78. zamiast Kokorniak zap. **Pokorniak**, 29. 3. 76. zamiast Hergocik zap. **Hergoczyk**, 24. 5. 76. zamiast Mielcarek zapisano **Melcarek**, 3. 7. 76. zamiast Murek zapisano **Mureki**, a zamiast Katarzyna Ratajczak zapisano **Rateiskia** (!) i 30. 7. 76. zamiast Ratajczak zapisano **Rateiszczak** (!). 3. 4. 78. zam. Klinkowska zapisano **Klimkoska**.

185—205. W urz. st. cyw. Kluczewo 3. 2. 79 zam. Ciesielski z Leokadya Wieśniak zapis. **Czeszelski** z L. **Piasniak**, 19. 2. 75 zam. Ciesielski zap. **Czeszelski**, 29. 3. 75. zamiast Kiciński zap. **Kiczynski**, 27. 9. 75. zam. Spychała zap. **Spichal**, 18. 6. 76. zam. Zygmanowska zap. **Sigmanowska**, 30. 6. 76. zam. Marciniak zap. **Marcziniak**, 31. 6. 76. zam. Błozeczek zap. **Błazczak** (!). 13. 8. 76. zam. Eufrozyna Ciesielska zap. **Efrozyzna Czeszelska**, 6. 9. 76. zamiast Józwiak zap. **Juświak**, 30. 10. 76. zamiast Czternasty zap. **Sternosti**, 11. 12. 76. zam. Helena Pauch zap. **Poch**, 29. 4. 77. zam. Gittmer zap. **Güthner**, 10. 7. 77. zam. Pioszyk zap. **Pierszik**, 19. 8. 78. Sliwa zap. **Schliwa**, 13. 11. 77. Kozak zap. **Kosak**, 30. 10. 78. zam. Prass zap. **Preuss**, 22. 11. 74. zamiast Hewuszt zap. **Hewaszt**, 4. 9. 75. zamiast Szmatała zap. **Smatulla**, 20. 11. 76. Dudkowiak zap. **Durka** (!). 21. 4. 77. zam. Marciniak zap. **Maroziniak**.

206. W urz. st. cyw. Silz (?) zam. Gembadzki zap. pod dn. 16. 9. 77. **Gembaski**, a zamiast Banowska zap. **Banozka**.

Oprócz tego dla braku miejsca opuszczamy

16 dokumentów ze znacznymi przekręceniami nazwisk z parafii przemętskiej (207—223).

224—230. W urzędzie stanu cyw. w Osieczynie 5. 12. 78. zamiast Agnieszka Ratajczak zap. **Jagniska Rateyczak**, 23. 2. 77. zam. Bogusz zap. **Bogusch**, 9. 7. 78. zamiast Grzędziakowski zap. **Grzędzadzowski** (!). 4. 4. 78. Gołemski zap. **Golemski**, 1. 8. 77. zam. Kokociński zap. **Kokoczynski**, 6. 11. 77. zamiast Wciurka zap. **Wciorka**.

230—238. W urzędzie stanu cyw. Oberausmaass w Prusach zach. par. sułmińska 2. 4. 79. zam. Lepka zap. **Lepke**, 2. 3. 79. zamiast Kulaszewska zapisano **Kulaszinska** (!). 16. 5. 79. zamiast Szyborska zap. **Schoenborska** (!). 24. 4. 79. zamiast Zyskowski zapisano **Sueskowski** (!).

234—238. W urz. stanu cywiln. Chełmno w Prusach Zach. zamiast Tylicki zap. 17. 3. 79. **Tilitzki**, 7. 3. 79. zamiast Rosińska zapis. **Roszynska**, 21. 3. 78. zam. Grzywaczewski zap. **Gzywacowski**, 8. 2. 79. zam. Olszewska zap. **Olschewska**.

239—240. Osobno warto zapisać, że w urz. stanu cywil. Oberausmaass zapisano Bolesława Wiesego jako **Maleswaf** (!) **Wiese**. Wobec tego uwierzą pewno czytelnicy, że jak nam donoszą z Prus Zachodnich, nie dołączając dokumentu, który zaginął, zapisano gdzieś zamiast Dziewiątkowska następujące monstrum: **Gehwendtkoffsky**.

240—241. W urzędzie stanu cywiln. Krzyż (Kreuz) 23. 1. 79. zam. Kociołkiewicz zapisano **Kociotkiewicz**.

242. W urzędzie stanu cywilnego Klein Lunau zapisano 2. 3. 79. zamiast Głuszyński **Guschinski**.

243—244. W urzędzie stanu cyw. Miejska Górka 1. 11. 78. zam. Wojtyś zapisano **Wojtysz**, 18. 1. 79. zamiast Szkuclarek zapisano **Skutlarek**.

245—250. W urzędzie stanu cyw. Rawicz zap. 14. 2. 79. zamiast Dytko **Dyto**, 13. 1. 79. zam. Żyto zap. **Szyto**, 6. 3. 79. zam. Kośmickiego zap. **Koschmider**, 4. 10. 78. zam. Mosiek zap. **Moszek**, 16. 5. 79. zamiast Talaga zapisano **Talga**, 15. 1. 79. zamiast Jędraś zapisano **Jędrasz**.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Lwów, 25 maja.

(W sprawie wyborów. — Stronictwo moskalofilskie i żydzi. — Kandydatury żydowskie. — Nowe zaszczyty. — Wzór instytucji finansowej.)

(—) Ze względu na bliski termin wyborów, już bowiem, jak wiadomo, 30 czerwca odbędą się z posiadłości mniejszej, agitacya przedwyborcza rozpoczęła się już na prowincyi. Z okręgów wyborczych posiadłości mniejszych, z których dotąd wrodzy sprawie narodowej wychodzili kandydaci, donoszą mi o energicznych zabiegach wyborców życzliwych krajowi, czynionych w celu uniemożliwienia wyborów kandydatów moskalofilskich. Wobec okoliczności wszelkie i owe stronictwo nam wrogie także sprawy nie zasypia, lecz owszem bez wielkiego hałasu oichaczem potworzyło już komitety miejscowe, złożone po części z miejscowych plebanów, po części z ludzi posiadających mir w gminie; przyjdzie niezawodnie do zaciętej walki, której przedsnak daje nam poniekąd już dziś tutejsze Słowo. Szlachetny ten organ stronictwa, przynajmniej się otwarcie do Moskwy, wzywa wyborców swoich do walki, z rzekomym wrogiem „narodu ruska-wo“ wszelkimi środkami, to znaczy, że każdy srodek dla tego stronictwa będzie dobrym, skoro tylko doprowadzi do celu. Z takim też stronictwem walka, przynajmniej, bardzo trudna, a już zwycięstwo bardzo wątpliwe, my bowiem nie potrafimy przeciw takiemu wrogowi równie użyć broni, bo w walce o sprawę najświętszą możemy się imać tylko środków godziwych, niegodziwymi zaś, choćbyśmy mieli uledeć w walce, zawsze i wszędzie gardzić będziemy. Dla jedynania sobie wyborców żydowskich, postanowiło stronictwo to porozumieć się z przywódcami tutejszego stowarzyszenia żydowskiego „Szomer Israel.“ Przynać trzeba, że wyborcy żydowscy, mianowicie w miastach, decydują prawie wszędzie przy wyborach. Sojusz tedy z nimi nie jest do pogardzenia. Z tego też powodu dla zapewnienia ich głosów kandydatom narodowym,

powołano wybitniejszych przedstawicieli wyborców żydowskich do komitetu centralnego. Dla pozyskania ich poparcia w miastach, postanowiono, jak słyszę, poczynić im bardzo daleko idące koncesje i to usprawiedliwia przypuszczenie, iż żydzi pójdą ręką z nami. Mówię może, bo któż wie, czy w ostatniej chwili wskutek potężniejszych od naszych wpływów nie zwiną chorągiewki? Zdarzało się to nam już nieraz i dziś zdarzyć się może, zwłaszcza wobec faktu, któremu zapewne nikt nie zaprzeczy, że ogół wyborców żydowskich, nie mówię o bardzo nielicznych wyjątkach, to czynnik przedewszystkiem praktyczny, wiecznie tylko na zysk wychodzący, u którego wyższe idee nie znalazły jeszcze gruntu. Roztropnie by tedy uczynił komitet centralny, gdyby w tych okęgach wyborczych, które dotychczas na lepszych i więcej kraj miłujących nie zdobywały się kandydatów, jak n. p. na takiego pana Kowalskiego, Miesesa, Hönigsanna, polecił kandydatury takich wyborców żydów, którzy zyskali sobie dotychczas zachowaniem swoim uczciwych sprawie narodowej sprzyjających ludzi. Z pomiędzy kandydatów żydowskich, okazujących dobre chęci dla kraju, a którzy mają zamiar ubiegać się o wybór do rady państwa, wymieniają tu w pierwszym rzędzie dr. Filipa Zukra i bankiera Kohua. Prócz tego zamierzają, jak słyszę, kandydować dr. Goldmann, dr. Jekes i dr. Byk, prezes wrogiemu nam dotąd towarzystwa „Szomer Israel.“ Zapewniają, iż komitet uznał powyższe kandydatury za polecenia godne.

Rozeszła się tu wczoraj pogłoska o nowych zaszczytach, które mają spotkać Galicyę. Opowiadano mi jako rzecz pewną, że z powodu udziału naszego w uroczystości srebrnego wesela pary cesarskiej tutejszy prezydent miasta, p. Jasiński ma otrzymać krzyż orderu żelaznej korony, dr. Zyblikiewicz, Grocholski i Dunajewski mają być mianowani członkami Izby panów, członkowie zaś ankiety zbożowej, pp. Lazarno i Aug. Schellenberg za wielce pożyteczną działalność swoją w ankiecie wyniesieni być mają do stanu szlacheckiego. Co do prezydenta miasta, to miał tenże — jak mnie zapewniają — na wystosowane do niego w tej mierze z Wiednia zapytanie oświadczyć, że, biorąc udział w uroczystości, wypełnił tylko miły mu obowiązek — a spełnienia onego nie uważa za zasługę, którąby należało wynagradzać tak wielkim zaszczytem. Nie wiem, czy to słowa autentyczne, w każdym razie przyznaję jego skromności są one możliwe i świadcząby o nim nader pochlebnie. Dodać mi tu wypada jeszcze, że już kilkakrotnie rozchodzili się u nas pogłoski o podobnych nominacjach, orderach itp., zawsze jednak okazały się mylnymi, dla tego też, rejestrując je z obowiązku korespondenta, nie reję za prawdziwość onych — jakkolwiek pochodzą od osób zupełnie wiarygodnych, bo i oni mogli być ostatecznie źle poinformowani, jak mylnie poinformowanymi mogą być także ci, którzy zapewniają, że już w tych dniach ukaże się w Gazecie Lwowskiej nominacja pana Löbla*), właściwego autora skandalu hausnerowskiego, hofratem. Czas okaże, czy prawda.

Jedną z najpożyteczniejszych instytucji finansowych jest u nas bezspornie galicyjska kasa oszczędności. Zakład ten, posiadający majątek kilkumilionowy, — wszystkie zyski z obrót onego poświęca na cele, pożyteczne dla kraju — dla dźwignięcia naszego handlu i tak bardzo niedomagającego przemysłu krajowego. Ze sprawozdania, wydanego przez dyrekcję zakładu tego z czynności za rok 1878, dowiaduję się, że od r. 1849—1877 wydał zakład na cele huma-

nitarne i pożyteczne 108,434 złr., a w r. 1878 12,119 złr. Prócz tej znacznej sumy przeznaczył 4800 złr. jako fundusz żelazny na budowę domu podrzutków, który to fundusz corocznie z zysków zakładu zasilany będzie. Można tedy mieć nadzieję, że za lat kilkanaście gród nasz bez udawania się do pomocy prywatnej, dzięki tylko temu zakładowi, przyjdzie do tak potrzebnej i pożytecznej instytucji. Nie dosyć na tem, że sprawozdania dowiaduje się nadto, że dyrekcja tej kasy przeznaczyła 6000 złr. na fundusz stypendyów dla dzieci urzędników zakładu. Jest to także dzieło nie tylko uznania, lecz i naśladowania godne. Mniemam też, że nie wzmiecie mi za złe, że się tu tak szeroko rozpiszę o tym zakładzie, uczyniłem to dla tego, że daremnie szukam w całym naszym kraju biednym instytucji, która by tyle pożytecznego działała dla dobra ogólnego, jak właśnie kasa oszczędności — rozpisalem się dla tego, iż wobec szwindlu, którym wiele tegoczesnych instytucji finansowych jest zarażonych, korci jakoś człowieka pochwalić się przed światem, że mamy przeciw instytucji, w których nasza tradycyjna uczciwość i prawdziwie polska dobroczynność przechowały się w czystości; rozpisalem się wreszcie i dla tego, że uważam za rzecz godziwą także kierownictwu tej instytucji, mianowicie dyrektorowi Zimie, który, jak wiadomo, ze znakomitemi zdolnościami finansisty łączy nieskazitelną prawosć charakteru i uczciwość, i który — o czem wiemy wszyscy — zakład ten w ciągu ostatnich kilku lat do nadspodziewanie świetnego doprowadził stanu, wyraził tu szczerze uznanie, a zarazem nadzieję, — że w tej zmuśnionej pracy około dobra powszechnego wytrwa i nadal.

Wiedeń, 27 maja.

(†) Wybory do Izby poselskiej odbędą się pomiędzy 20 czerwca i 15 lipca. Co do widoków rozmaitych stronnictw, można przewidzieć, że Polacy uzyskają kilka nowych mandatów w Galicyi, przynajmniej po korzystnym wyniku ostatnich wyborów do sejmiku krajowego wolno tego spodziewać się. Z miast i gmin wiejskich czeskich, jak dotąd, przypadnie około 35 mandatów Czechom. Natomiast znacznego przyrostu spodziewa się klub prawego środka, którego marszałkiem był hr. Hohenwart. Klub ten składał się z niemieckich posłów katolickich i z słowiańskich posłów z Morawii, w obwodach słowiańskich z Dalmacyi, Bukowiny; w Styryi, w Karyntyi, w Górnej Austrii i Salzburgu liczba posłów katolickich przy teraźniejszych wyborach prawdopodobnie znacznie się zwiększy. W Morawii i w obwodach słowiańskich wybory w r. 1873 wypadły bardzo niekorzystnie dla federalistów, raz dla tego, że rząd wówczas wszelkimi siłami popierał centralistów, powtórę dla tego, że pomiędzy Słowianami powstał stronnictwo młodych i starych. Obecnie jednomyślnie przystępują do urny a hr. Taaffe nie powtórzy agitacji ministra z r. 1873. Można więc spodziewać się, że liczba posłów morawskich z 9 wzrośnie do 16, również liczba posłów słowiańskich z 9 do 16. Klub hr. Hohenwarta liczył około 50 członków, w nowym parlamencie liczyć będzie przynajmniej 80.

Co do centralistów, to w tym obozie panuje istny chaos. Oprócz znanych wam programów frakcji postępowej i klubu lewicowego, niemal w każdym znacznym mieście niemieckim powstają zamozwające komitety i ogłaszają nowe programy, po części po prostu śmieszne. Nigdy dotąd ani w r. 1870, ani w r. 1871, ani w r. 1873 centraliści nie przystępowali do wyborów w takim rozproszeniu, jak obecnie.

Świeże pogłoski o urlopie lub dymisyi hr. Andrassego nie mają żadnej realnej podstawy. Obecnie ani myśleć o przesileniu mini-

steryalnym. Zresztą, jakibądź sposób wypadną wybory, hr. Andras znowu znajdzie poparcie w delegacji cislwskiej, jak i w węgierskiej.

Ks. dr. de Floracourt, były redaktor Vaterlandu, następa redaktor katolickiego dziennika w Śląsku przym, a koniec redaktor katolickiego Vorarlberger Volksblatt został wydalony z Auryi z powodu opozycyjnego stanowiska, jakie ajął wobec rządu. Ks. Florencourt jest jednym z najlepszych dziennikarzy niemieckich, osobicie bardzo znaczna osoba, tylko nieczobyt poedliwy. W każdym razie rząd znalazłby przy tutejszych liberalno-opozycyjnych dziennikach Prusaków, którzy więcej zasługują na wyalenie.

ZIEMIE POLSKIE.

Lwów, 27 maja. (Telegram Pressy). Po dyskusji, jaka się w komitecie centralnym z powodu secesyi wszczęła, postanowił komitet po mowie Dobrzańskiego, zapowiadającej zupełną kapitulację secesjonistów, że wszyscy nowo wybrani posłowie polscy muszą stąpić do Koła polskiego i przestrzec tamże karności i solidarności.

NIEMIECY.

* Berlin, 28 maja. Naposiedzeniu dzisiejszem zajęto się naprzód utawą „Sperrgesetz“ w trzecim czytaniu. Poseł Lasker oświadczył się stanowczo przeciwko temu prawu, i dziwił się dla czego wczoraj Izba przyjęła zmienione zupełnie przedłożenie rządowe, dla czego rząd poparł wniosek Wjththorta nie mając na to żadnego argumentu; wykazywał niestosowność prawa, gdyż obecnie tylko cło od żelaza może być zaprowadzone, tymczasem jest kwestya, czy cło to nie będzie zmniejszone w trzecim czytaniu; że inne artykuły jak petroleum, herbata, przyjdą dopiero pod koniec debaty nad taryfą a więc przez kilka tygodni otwartą jeszcze będzie dla nich granica. Lasker skarżył się także na to, że nie są uwzględniane potrzeby „biednych ludzi“. Wziął my to za złe towarzysz frakcyjny Trautmann i oświadczył, że Lasker nie posiada sam przywileju występowania w obronie „biednych ludzi“. Prezydent urzędu kanclerskiego prosił o przyjęcie uchwał drugiego czytania. Poseł Trautmann wniósł, aby tymczasowo cło nałożone także natychmiast na kawę i petroleum, cło na żelazo zaś pobierać tylko 50 fen. za 100 kilo. Wsparł ten wniosek poseł Benda ze względu, że cła finansowe przyjdą na samym końcu pod obrady. Poseł Richter (Hagen) oświadczył się przeciwko ustawie prowizorycznej. Z zajęcia pomiędzy Laskerem a Trautmannem korzystał Richter, aby wyrazić swe ubolewanie nad zupełnym rozbitciem wewnątrz narodowo-liberalnej frakcji. Sytuacja taka jest dla partii postępowej coraz nieznoszniejszą, gdyż nie można nigdy wiedzieć, czy wnioskodawca narodowo-liberalny ma za sobą kilku kolegów, czy nie. Złożyliwą tę uwagę Richtera przyjęła prawica z wesółością. Projekt przyjęto po odrzuceniu wszystkich poprawek tak jak w drugim go czytaniu uchwalono. Następnie kontynuowano dalej debatę nad cłem na drzewo. Richter mówił przeciw cłu — jego argumenta zbijał komisarz rządowy Mayr. Kilku posłów zalecało jeszcze swe wnioski, a w końcu cło 10 fen. na 100 kilo drzewa budowlowego, porządkowego według przedłożenia rządowego przyjęto 172 głosami przeciwko 88. Posiedzenie przyszłe odbędzie się dopiero w tydzień po Świątkach i to w poniedziałek 9 czerwca.

Po zatwierdzeniu ustawy „Sperrgesetz“ będzie mógł rząd już dzisiaj nakazać pobieranie cła

od żelaza surowego. Cło na inne artykuły, jak towary korzenne, cukiernicze i inne pokarmy, oraz na petroleum i tabakę będzie można nałożyć dopiero po obradach nad niemi w drugim czytaniu. Cła finansowe i petroleum zostały przekazane komisji, dla tego przed 3 do 4 tygodniami nie przyjdą pod rozprawę w Izbie. Uchwada, jaka zapadła w komisji co do podatku od tytoniu, według której przyjęto 60 m. od 100 kigr. tytoniu zagranicznego a 25 m. od krajowego, jakkolwiek może być jeszcze zmieniona w drugim czytaniu, i pozyce nieco podwyższone, nie daje nadziei, aby rząd choć w zbliżeniu mógł oczekiwać takich dochodów, jakie zyskać zamierzył. Nie ulega też wątpliwości, że takiego podatku rząd nie przyjmie i całe przedłożenie cofnie. Dzienniki liberalne podnoszą postawę centrum, za którego głównie przyczynieniem się pozyce tak zniżono i cieszą się, że się centrum nie oddało zupełnie ks. Bismarckowi. Posłowie centrum zastrzegają i nadto w komisji gwarancje konstytucyjne, federacyjne stósunki i kautele, że zwiększone dochody będą rzeczywiście użyte na ulżenie podatków. Minister Hohrecht straszyl członków komisji monopolem, jeśli nie pozwolą na wyższy podatek. Według Volks Ztg porusza ks. Bismarck wszystkie sprężyny, aby centrum, które w kwestyi cel finansowych i podatku na tytuń wielkie stawia trudności, przyciągnąć do siebie, tymczasem centrum obstaje mocno przy swych żądaniach. Z debaty nad cłami jeszcze jeden ciekawy szczegół przytoczyć winniśmy; podczas ostatniej swęj mowy uczynił ks. kanclerz wyrzut ministrom finansów pojedynczych państw, zapewne miał głównie Hohrecha na myśli, że się weale nie troszczą o przyjsie do skutku cel finansowych, że ich nie ma w Izbie podczas debat, pomimo że nie cesarstwo jest w tém interesowane, lecz pojedyncze państwa troszczyć się o to muszą, jak skarb cesarstwa zasilić. Kiedy Windthorst żalił się także na nieobecność ministra finansów, rozumie się z innego powodu, jak książę Bismarck, odpowiedział mu jeden z komisarzy rządowych, że ministrowie mają co innego do roboty i nie mają czasu nudzić się w parlamencie.

Dzienniki tutejsze donoszą, że kiedy cesarz był na obiedzie u ks. Bismarcka, kanclerz wyprosił sobie urlop kilkamiesięczny. Na t. Ztg. pisze z tej okazji osobny artykuł, w którym zastanawia się nad powodami, jakie mogły skłonić ks. Bismarcka do tego kroku. Przypomina tedy, że książę po dwakroć użalał się w parlamencie na brak poparcia ze strony ministrów finansów pojedynczych państw, że w ostatniej mowie wykazywał, jak usilowania jego przez „mierne i zużyte siły są ograniczone“, „przyjdzie chwila, mówil książę, że taczki dalej już pchać nie będę mógł, jeśli nie znajdę stanowczego poparcia.“ Prośba o urlop zostaje, zdaniem Na t. Ztg., w połączeniu z temi wyrzeczeniami. Taczka rzeczywiście głęboko zagrędzła, mówi dalej narodowo-liberalny organ, komisya rewidująca ustawę o podatku od piwa, przyjęła przedłożenie rządowe, lecz podatek o połowę zmniejszył, tak że się równa prawie dotychczas pobieranemu. Komisya tabaczna nie ziszcza weale oczekiwań. Widoki jedynie na cła finansowe są nieco pomyslniejsze. Centrum, które tą sprawą kieruje, wygłasza przez usta Windthorsta przyrzeczenia, chociaż tylko ogólnej natury. To też nie przypominamy sobie czasu, kiedyby w powietrzu było tyle rozmaitych pogłosek. Sposób gwałtowny, z jakim zaczepiany bywa monetarny system złota, budzi do tego stopnia niepokój, że chciano dzisiaj zainterpelować w parlamencie rząd i tylko ze względu na ferye odstąpiono od tego zamiaru. Gdyby chciano zapisywać, co dzienniki i polityczne konwersacje mówią o zmianach w ministerstwie, toby się przekonano, jakie panuje zamieszanie. Lista za-

3) nadto wielką łatwością uprzywilejowanych magistratów w wydaniu wyroków śmierci.*) Łatwości zaś tej nabierali mieszczanie w czasie strasznego mieczem i stosom karania mniemanych czarownic i czarowników, — z czego — powiedzmy nawiasem — dość znaczny płynął dla mości ławników akcydens.

Ale wróćmy do właściwego opowiadania. Po odezwaniu się księcia Mikołaja, krótkiej oddali się naradzie ławnicy, i wnet przyszli do przekonania, że mają prawo i moc w sprawie tej rozstrzygnąć i — wyrzekli bez wszelkiego względu na osobę i okoliczności wyrok śmierci na księcia opolskiego.

Niebawem przystąpiło pięćdziesięciu zbrojnych pachołków, wzięło delikwenta pomiędzy siebie i powiedli go na miejsce tracenia. Gdy smutny orszak ten stanął na rynku, gdzie już wszystko do spełnienia strasznej egzekucyi przysposobione było, podniósł osadzony Opoleczyk głos, polecił się ludu obecnego modliom, poczem rozkrzyżowawszy ręce i wzniosłszy oczy do nieba, zawołał: „O Niso, Niso! to cię na to przodkowie moi domem bożym**) udarowali, byś mnie

*) W Nisie skazano roku 1640 w niespełna 4 miesiącach 16 czarownic na śmierć. W Zuckmantlu, dwie mile od Nisy oddalonym, w roku 1652 58 takich po różnych miejscach zapadłych wyroków śmierci spełniono. W mieście tém, jak pisze „Luca“ w swoich Schlesische Denkwürdigkeiten (str. 2233), 8 funkcyonowało katów, a jednak nieraz pracy podobać nie mogli!

**) Kościół Jany św. Jakoba w Nisie wznosił Bolesław Długi, książę wrocławski i pan średniego Śląska, a poświęcił go Jarosław, syn tegoż Bolesława, Biskup wrocławski a książę ziemi niskiej, którą to ziemię 1198 r. z przyzwoleniem ojcowiskim wrocławskiej katedrze na wieczne darował czas.

Z nadodrzańskiej ziemi.

II.

Jak magistrat w Nisie skazuje na śmierć przedostatniego księcia opolskiego Mikołaja II, i stracenie tegoż księcia 1493 roku.

(Dokończenie.)

Niebawem odzywa się wielkiego dzwonu zło-wrogie wołanie: całe miasto na ulice wybiega, a w oszczepy i szable uzbrowieni mieszczanie tłoczą się do świątyni, gdzie ku nie małemu zdumieniu swemu do wielkiego ołtarza tułącego się widzą księcia Mikołaja.

Nikt się nie odważa świętego gwałtem zmaczać przybytku; przeciw gdy Biskup ujął w kościele winowającą pozwała, porywa się na nieszczęśliwego hałasliwa mieszczan zgraja.

Mikołaj woła, by zaczekano na zawyrokowanie króla, do którego się odwołuje, ofiarując 100,000 guldenów namiestnikom jego za uwolnienie swoje, ale woła daremnie; byliby go mieszczanie rozsiekali, gdyby nie Jan Stosz, jeden z obecnej szlachty, który własnym ciałem zastawił nieszczęsnego księcia i srogą ranę od szyi aż do ramienia w obronie tej odniósł.

Ostatecznie zmogła przemoc Opoleczyka, a szaty zeń zdarszy, w tryumfie prowadzą go na ratusz. Tu się doń odzywa książę ziembicki, mówiąc: Miłościwy książę, cóż waszej miłości zacy zawiñł Biskup, co wam zrobił książę Kazimirz, iżecie ich życia pozabawił chcieli? —

Jam i ciebie, odrzekł zagadniony, chciał zabić. Toć mi pokazał pisma, które wam doręczono, byście mnie pojмали przemocą! A wy, Henryku, po co oddaliłście się ztąd, jeżeli nie za przygotowaniem wszystkiego do mego ujęcia?

Po słowach tych przedłożono pojmanemu księciu dwa listy, w których nie takiego nie stało, coby było mogło usprawiedliwić nieszczęsne obawy jego. Z ratusza zaprowadzono go do turny, pokarmu, napoju, nawet szat mu odmówiwszy. Przecież udało się niejakiemu Schellendorfowi listurkę swoje podać księciu, by się miał czém zabezpieczyć od chłodu nocy i wilgoci więzienniej.

Wszystko, co był miał z sobą w Nisie Mikołaj: szaty, konie, srebrne i złote naczynia i wszelki porządek domowy, z rozkazu księcia Kazimirza zabrano, domownicy jego zostali uwięzieni!

Nazajutrz rano zgromadzili się książęta i stany ku naradzie w ratuszu, i tu mściwość księcia cieszyńskiego (Kazimirza) niesłychaną uchwałę wymogła, bo stawienie księcia Mikołaja przed magistrat niasta Nisy, by go tenże na śmierć skazał. Ze nie myślano weale o innym wyroku tenorze, niech to posłuży za dowód, iż po wspomnionej na ratuszu uchwałie przeznaczono niebawem winowajcy spowiednie w osobie jednego z kanoników wrocławskich, księdza Henryka Füllsteina, który niezawodnie w poczcie swego Biskupa przybył do Nisy.

I pojednal się książę Mikołaj ze Zbawicielem swoim, poczem przyprowadzono go przed sąd, składający się z 12 ławników miasta Nisy, pod gołym niebem około magistrackiego siedzących stołu, i tu gwałtowną skargę książęta

*) Bukisch.

groźnych rzekomo ministrów nie ogranicza się na samym ministrze wyznań, lecz idzie dalej... Tak opisuje sytuację obecną Nat. Ztg. Ministrem, który ma ustąpić, jest Friedenthal; domysł zaś powstał ztąd, że minister ten podczas całej debaty o cła na zboże, nie odezwał się ani jednym słowem.

Prov. Corresp. ogłasza dzisiaj na czele mowę agraryjną księcia Bismarcka, a następnie zastanawia się nad wyborem marszałków i tak pisze:

Liberalna prasa wnioskowała ztąd o zwrocie w całej polityce niemieckiego cesarstwa. Tymczasem zmiana w przywództwie nastąpiła jedynie wskutek postawy liberalnych. Postępowanie liberalnej partii doprowadziło umyślnie i nienukownie do konieczności, że nowi marszałkowie za porozumieniem się konserwatywnych i partyjnym centrum zostali obrani. Gwałtowna opozycja liberalnych przeciwko reformie gospodarczej spowodowała obydwie partie do skójzenia się mocnego. Jeśli zaś to czysto przedmiotowe stanowisko, jakie centrum zajmuje w jednej z najważniejszych narodowych kwestyj, doprowadzić może także do traktowania z większą ufnością wielkich kościelnych kwestyj, to ład niemiecki w tym nie powód do obaw, lecz raczej patryotyczną nadzieję znajduje, w zgodzie z owym dziennikiem, który przed niedawnym czasem pisał:

„Ugoda z Rzymem na podstawach listu ks. następcy tronu powitanaby została nawet przez popierających dotychczasową politykę rządu z wielkim zadowoleniem. Kto zna historię Niemiec, ten wie, jak wielkie klęski od wieków przez religijne zatargi, jawne czy ukryte, spowodowano na naród i przywrócenie pokoju religijnego uważać będzie za nadzwyczaj pożądany fakt.“

Ks. Bismarck wyjeżdża z żoną na 8 dni do Warcyna.

Kapitan okrętowy Zembach został zamianowany generalnym konsulem w Samoa. Na miejsce przeznaczenia wyjeżdża dopiero w 6 tygodniach, a przez ten czas pracować będzie w urzędzie zagranicznym, by się poinformować o swjej misji.

ROSYA.

* Uderzającą jest rzeczą, że rząd rosyjski tropi głównie nihilistów na Rusi, podczas gdy bowiem telegraf codziennie prawie ogłasza wyroki, skazujące nihilistów w Kijowie, nie donosi nam nie zgoda o procesach nihilistów petersburskich. I tak dziś dowiadujemy się, że w dniu 18 bm. stawali w Kijowie przed sądem wojennym szlachcic Waleryan Osiniński (telegramowiec Ossinsky), panna Zofia Herzfeld i były student Wołoczenko, oskarżeni o udział w tajnym spisku, mającym na celu obalenie istniejącego rządu, o rozszerzenie pism karygodnej treści i o zamiar zamordowania urzędników policji Osinińskiego i panny Herzfeld (?) skazał sąd na śmierć przez rozstrzelanie a Wołoczenkę do ciężkich robót w kopalniach na lat 10.

FRANCYA.

* Paryż, 27 maja. Senat przeprowadził uchwałę lewicę i wybrał na dożywotnich senatorów ministra wojny generała Gresley i ministra marynarki Jauréguiberry.

W Izbie deputowanych radykalny poseł Clemenceau stawił wniosek, aby tymczasowo wypuszczono na wolność Blanquiego, któryby w ten sposób mógł przybyć do Wersalu i bronić swego wyboru w Bordeaux, — przyczem mówca żądał, aby wniosek jego uznano za nagły. Izba nie przychyliła się jednakże do tego żądania i wniosek o nagłość przepadł większością 272 głosów przeciw 171. — Następnie zastanawiała się Izba nad wnioskiem radykalnego posła Naqueta, który żądał, aby rozwój wprowadzono znów w życie w całej rozciągłości. — Komisya wybrana do zbadania wniosku prokuratora, domagającego się pozwolenia wytoczenia Cassagnacowi procesu, składa się z 11 członków, z których 7 jest za udzieleniem, a tylko 4 przeciw udzieleniu pozwolenia.

Jak widzimy, radykalizm zaczyna porastać w pierze i zyskuje na poparcie swych wniosków dość poważną liczbę głosów, co ztąd pochodzi,

dziś życia pozbawiała! Boso i z gołą głową wszedł książę na rozpostarte czerwone sukno, a rozkrzyżowawszy ponownie ręce, rzucił się na kolana, mówiąc: „Odkupiciel mój cierpliwie się za mnie grzesznika śmierci poddał, to i mnie pozwól, o Boże! statecznie iść jego śladem.“ A potem modlił się duchem zwrócić w siebie nabożnie, poczem powstał, zdjął lisiurkę, napił się nieco wina z podanego mu przez ks. kanonika Füllsteina połączanego kielicha, ukląkł na czarnęj aksamitnej poduszce, usiłując sobie podwizać długie włosy, czego przecież dla trwogi, jaka nim w tej strasznej zaważadła chwili, uskutecznić nie mógł; pozwolił sobie przeto katowi włożyć na głowę czapkę i pod nią włosy podsunąć, poczem: „Jezu!“ wyrzekłszy, cięcie śmiertelne otrzymał.

Wszyscy obecni w Nisie książęta i stany smutnemu spełnieniu z takim pospiechem zapadłego wyroku z ratusza się przypatrywali.

Nad ciałem nieboszczyka, niebawem w kościele wystawionem, przez dwa dni kapłani żałobne odśpiewywali pieśni. Trzeciego dnia przeprowadzono je do Opola i w kościele OO. Minorytów złożono; bramę zaś, którą zwłoki do stolicy górnoszląskiej wprowadzono, zamurowano. Dopiero Fryderyk Wilhelm IV, r. 1854 Opole zwiedzający, zamurowanie to wyłamał rozkazem, dawną przywracając miastu od strony północnej komunikację.

Do jakiego stopnia prywatna w smutnej tej górowała sprawie, niechaj i ten szczegół posłuży za dowód, że książę cieszyński Kazimirz, który Opoleczyka ścięciu jako odniesionemu cieszył się

że pewne żywiły z prawicy głoszący za jego wnioskami tam, gdzie rząd mogą wprawić w kłopoty. Podobno nawet Gambettyści (Union républicaine) układają się z radykałami co do brzmienia umotywowanego porządku dziennego w sprawie interpelacji posła Lockroy. Jeżeli pakt ten przyjdzie do skutku, a Bonapartyści głosować będą za umotywowanym porządkiem dziennym, to rząd poniesie klęskę, gdyż gabinet zażąda przejścia do prostego porządku dziennego. Podobno powstaje nadzieja, że w takim razie Gambetta zajmie miejsce p. Grévy, choć nam się zdaje, że to jeszcze zakwadne winogrono.

Journal des Debats zamieszcza korespondencją z Aleksandrii, w której autor całą winę ostatnich zaburzeń w rządzie wicekróla przypisuje angielskiemu konsulowi Vivian, który całą intrygę miał kierować. Korespondent pisze, że kłopoty te mogły być od razu stłumione i zniweczone, gdyby mocarstwa były energicznie wystąpiły, jak to obecnie czynią Niemcy, których konsul wystósował do rządu wicekróla w imieniu Niemiec stanowczą notę, zapowiadającą akcją dyplomatyczną. W ogóle zachowanie się Niemiec w tej sprawie znajduje wielkie pochwały, — zapewne w przeciwnieństwie do Anglii.

ANGLIA.

* Londyn, 27 maja. W dalszym ciągu posiedzenia w Izbie niższej poruszył Sulliman kwestyą Zulusów. Gładsone oświadczył w przebiegu dyskusji, że jakkolwiek jest za pojednawczą polityką wobec króla Cetewajo, to jednak sądzi, iż nie należy naglić rząd o udzielenie szczegółów. Gładsone jest zadowolony, że rząd zbliżył się w sprawie Zulusów do zdania opozycji. Northcote zapewniał, że rząd wcale nie zmienił polityki według zdania opozycji, rząd uczynił tylko poprawny krok, polityka jego jest niezmienną. — Następnie przyjęto wniosek o odroczenie Izby z powodu świąt aż do 9 czerwca.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Usiłowania rządu serbskiego zmierzają obecnie głównie ku temu, aby pozawierać układy celno-handlowe z ościennymi państwami. W jakimś stadium znajdują się rokowania z monarchią austriacko-węgierską, dotąd nie wiadomo, natomiast donoszą do Pol. Corr. z Belgradu, że w tej chwili toczą się rokowania pomiędzy nowo-mianowanym w Serbii posłem tureckim Sermetem a prezesem ministerstwa serbskiego Risticzem i że każdej chwili oczekiwać należy zawarcia ugody. Poseł turecki ma zamiar dnia dzisiejszego wyjechać do Niżu, w celu wręczenia księciu swych pism uwierzytelniających. Rząd serbski domaga się nadto od Turcji przyzwolenia na zaprowadzenie serbskich konsulatów w Nowym Bazarze, Prystynie i Przypzencie, i aby sprawę przyspieszyć, wzbrania się w pierw udzielić generalnemu konsulowi Nikoladesowi exequatur, dopóki rzecz ta nie zostanie załatwioną. — Dyrektor „Credit foncier“ Fremy zaproponował rządowi serbskiemu utworzenie serbskiego banku narodowego z kapitałem 200 milionów franków.

Żywot i czyny Wielopolskiego

podług najnowszych badań

opisał

Epsilon.

(Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 121.)

Wspomnieliśmy o programie wręczonym w Petersburgu przez Wielopolskiego w połowie lutego roku

zwięźstwu wszystko sobie, co było lepszego po Mikołaju, przywłaszczyl.

A król czeski Władysław?

Ten mocno się uczuł dotkniętym bezwzględnie pogwałceniem prawa przez książąt i stary. To też nie małe ztąd były obawy szlacheckich Piastów i ich wspólników; przeciwko skierowało się na surowe naganie tylko, a dla większego zawstyżenia Kazimirza, rozkazał król temuż wszystko, co sobie był po nieboszczyku przywłaszczyl, bratu księcia Mikołaja, Janowi wydać. Na zjeździe zaś w Ołomuńcu tego samego roku ugodą ze stanami ostatecznie i zupełnie Władysław załatwił smutną tę sprawę.

Księstwo opolskie objął po bracie książę Jan, któremu po śmierci księcia Walentego, pana na Raciborzu i Głogowie Małym, i te dzielnice przypadły. Gdy Turcy (1529 r.) Wiedeń oblegli i gdy dla skuteczniejszej obrony cały Śląsk na cztery podzielono powiaty, Jan naczelnictwo powiatu górnoszląskiego dźwierzyl. Nie przyszło przecież wtenczas do żadnego orężnego starcia, a ostatni Piast opolski aż do śmierci (1532 r.) sprawował łagodne rządy swoje w pokoju „dobrze się z asłuzyszy (tak opiewa napis na marmurze, pamięci jego poświęconym), pobożnością i dobroczynnością wobec Boga i ludzi“, a że umarł bezdzietnie, a na tronie czeskim już od r. 1526 Ferdynand, brat cesarza Karóla V zasiadał, więc przeszła ziemia opolska za przynależnościami po śmierci ostatniego Piasta w posiadanie domu Habsburgskiego.

1862. Jest to dokument wielkiej doniosłości, z wielką napisany odwagą i z tą przenikliwością, która nie tylko w jasnym świetle widzi fakta dokonane, ale umie z chaosu wyprowadzić nową prawdziwą i wielce skuteczną zasadę działania. Trzeba czytać w całości ten program, (umieszczony w polskiem tłumaczeniu z francuskiego oryginału od 301 do 315 stronicy w I tomie dzieła p. Lisickiego), aby się przekonać, jak umiał myśleć o Polsce i za Polskę, jak wśród piętrzących się przeszkód ze wszystkich stron zachował trzeźwy pogląd na stan rzeczy i nadzieję, że sprawa narodowa zawnie w końcu do spokojnej przystani. Konkluzje najważniejsza tego obszernego programu był następująca:

1. Ograniczyć stan obłączenia i przedsięwziąć reformę wyższej administracji kraju na zasadzie podziału władzy z powołaniem krajowca na naczelnika rządu cywilnego w Królestwie.

2. Stan wojenny znieść na prowincyi i utrzymać go nadal w Warszawie, Radomiu, Kielcach, Plocku, Lublinie, Suwałkach i Kaliszu; uregulować prawem sposób jego wykonywania, oraz ustanowić jedyną na kraj cały odpowiednią potrzebom komisją śledczą.

3. Powierzyć dowództwo siły zbrojnej Królestwa gubernatorowi wojennemu warszawskiemu, zasiadającemu w Radzie administracyjnej, i określić prawem stosunki władzy cywilnej z dowódcą wojsk.

4. Polecić naczelnikowi rządu cywilnego Królestwa, aby przedstawił kandydatów na wysokie urzędy, zajął się przygotowaniem projektów do praw mających na celu represyę przestępstw politycznych, oraz reorganizacją sądów kryminalnych i reformę procedury karnej; — aby przeprowadził w sądzie rządów gubernialnych i naczelników powiatów zmiany, wskazane duchem instytucyj przez monarchę krajowi nadanych.

Plan postępowania na przyszłość nakreślony przez margrabię wolna przełamany lody: wysłanie do Warszawy księcia krwi cesarskiej, czego się domagał Wielopolski, było rzeczą postanowioną, ale obawiano się postawienia Polaka na czele rządu cywilnego w Królestwie. Dopiero po powrocie z Warszawy, dokąd się w końcu marca 1862 r. udał, by wziąć udział w ogólnym zebraniu Rady Stanu i tam bronić oczyszczenia włościan i innych spraw ważnych, myśł jego niespodzianie zjednała sobie uznanie. Namiestnikiem w Królestwie mianowany został W. ks. Konstanty, margrabię zaś naczelnikiem rządu cywilnego. Wskutek poparcia w. księcia uzyskał także Wielopolski zatwierdzenie prawa włościańskiego, ustawy o żydach i innych praw; domagał się prócz tego przywrócenia kolorów narodowych dla urzędników i dla polskiego pułku gwardyi, ale bezskutecznie. Sekretarzem stanu w nowym składzie rządu mianowany został zdolny Enoch, ministrem oświecenia i wyznań Krzywicki, dyrektorem spraw wewnętrznych objął hr. Keller, na czele wydziału przemysłu stanął Łuszczewski.

VII.

(Zamachy w r. 1862. — Działanie Wielopolskiego.)

Od chwili powrotu w czerwcu margrabię do Warszawy i przyjazdu w. księcia Konstantego 2 lipca 1862 r. rozpoczęła się nowa epoka dla Królestwa Polskiego. Myśl polityczna margrabię przybrała kształty dotykające, widoczne: od narodu tylko zależało, czy będzie chciał korzystać z tych nabytków, jakie Wielopolski z niemalym zachodem wywalczył w Petersburgu, czy też lekkoomyślnie popędzi w przepaść. Na nieszczęście ogół poszedł drogą ostatnią, ta, jaką mu wskazywali przywódcy ruchu.

Spisek w owęj chwili miał już władzę tajemną, nazwaną „Komitetem centralnym narodowym“, który nazaczył powstanie na 14 lipca 1862 r., aby tym sposobem przeciąć wszelką możliwość spokojnej pracy dla dobra kraju. Termin wybuchu powstania tżzeba było jednak odłożyć na później, gdyż młodzież akademicka, która z małemi wyjątkami pojmując ówczesne położenie bardzo zdrowo, żądała spokoju i energicznem wystąpieniem przeszkodziła temu zamiarowi. Nie założyła jednak ręk spokojnie partya rewolucyjna: kula, sztylet, trucizna była odtąd jej hasłem; ofiarami zaś upatrzonemi byli ludzie, mający udział w zarządzie kraju i ci, którzy rząd popierali.

Kilka dni przed przyjazdem w. ks. Konstantego uczyniono zamach w ogrodzie Saskim na życie Lüdersa. Miał to być przestroga dla wybierającego się w podróż nowego namiestnika, że i jego strzał nie minie. W. książę nie ustraszyl się, przybył 2 lipca do Warszawy, a na dworcu czekał czeladnik krawiecki Jaroszyński aby go zabić. Zamiar ten wykonał dopiero drugi dzień, kiedy książę wychodził z teatru; kula zraniła go w lewe ramię. Ujęty zbrodniarz zeznał, że i na Wielopolskiego zapadł wyrok śmierci. W dniu 7 i 12 sierpnia dwa uczyniono w rzeczy samej zamachy na margrabię. Kiedy naczelnik rządu cywilnego wysiadał z powozu, by się udać do komisji skarbu, strzelił doń dwukrotnie litograf Ryll, drugi raz napadł na niego w Aleach Belwederskich jakiś Rzońca, także litograf, z sztylblem zatrutym, ale przytomność woźnicy, który napastującego uderzył biczem, nie pozwoliła mu spełnić zamierzonej zbrodni. Intelktualni sprawcy tych zamachów jeszcze raz pokusili się o zgładzenie ze świata Wielopolskiego. W początkach 63 r. cała rodzina wskutek spożytego śniadania została atropiną zatruta, jak to stwierdził lekarz przywołany, margrabię jednak przypadkowo w dniu tym nie jadł śniadania. Przypominamy tu jeszcze jeden akt z tej „Nieboskiej komedyi“: zaszytowanie zdolnego literata Miniszewskiego, autora Listów Cześnikiewicza do Marszałka, i różnych artykułów, umieszczanych w Dzienniku Powszechnym, organie margrabię.

Po tych zamachach szalonych była chwila, gdzie rozważa zdawała się wracać a sumienie ludzi umiarkowanych zaczęło im mówić, że źle się dzieje, że te skrytobójstwa spadną czarną plamą na charakter narodu całego, jeżeli ci, którzy rozumem, zasługą i stanowiskiem w nim górują, nie wyprą się jawnie, publicznie współnictwa ze zbrodnią. Ks. Arcybiskup Feliński wymownymi słowy w dwa dni po zamachu na wielkiego księcia potępił te praktyki rewolucyjne,

przypomniał piąte przykazanie dekalogu, wskazał na niebezpieczeństwo, jakie z tego powodu grozi dobru pospolitemu, bo „zbrodnia jest, wołał, przeciwko ojczyźnie, przecinać wewnętrzny rozwój krajowych instytucyj w chwili właśnie, kiedy ziemia nasza od tak dawna zbawionych reform spragniona, otrzymała wreszcie możebność poprawienia tego wszystkiego, co poprawy potrzebuje.“ Był to, niestety, głos wołającego na puszczy.

Obywatelstwo zamierzało także w formie adresu do w. księcia potępić zbrodnię i zbrodniarza, ale zredagowany adres, wykraczając po za zakres sobie właściwy, nie mógł być przez Wielopolskiego Namiestnikowi przedstawiony.

Mimo niebezpieczeństwa, w jakim się margrabię znajdował, przeprowadzał reformy z wielkim pospiechem, korzystając z poparcia brata cesarskiego, który życzliwość dla narodu, mimo zamachu na swe życie, zachował w całej pełni. Wielopolski jako naczelnik rządu cywilnego ogłosił prawo o oczyszczaniu włościan, ustawę o równouprawnieniu Żydów i dokonał reformy wychowania, utworzył Szkołę Główną, która pod tą skromną nazwą była tórn, czem są uniwersytety. Wiedziony trafnym instynktem wyszukał margrabię znakomite siły naukowe, jak prof. dr. Pawła Popiela, Stefana Pawlickiego, Józefa Przyborskiego, Wolframa, Zyg. Węclewskiego i innych, dał tój nowej instytucyj zacnego przełożonego Szmurłę, który starając się o nadanie kierunku istotnie naukowego, umiał także w młodzieży obudzić część dla religii i potrzebę praktyk religijnych*).

*) Przemowa prof. Szmurły, miana do uczniów kursów przygotowawczych 12 kwietnia 1862, w której ich zachęcał do odprawiania Spowiedzi wielkanoćnej, a pełna namaszczenia religijnego, świadczy o tym kierunku religijnym w szkole głównej bardzo wymownie. Przemówienie to znajduje się w drugim tomie str. 255 książki p. Lisickiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TELEGRAMY.

Rzym, 28 maja. Etna poczęła znowu wyrzucać. W Messynie i Reggio spadł bardzo silny deszcz kamienny. Wczoraj było w Reggio trzęsienie ziemi.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Cesarz nadał hispańskiemu profesorowi dr. św. teologii Don Palou y Flores w Madrycie król. order koronny trzeciej klasy.

* Na walnym zebraniu niemieckich Towarzystw oświaty, odbytem w ostatnich dniach w Poznaniu, miał pomiędzy innymi redaktor P. o. s. Ztg., p. Röstel, mowę o stosunku cechów do Towarzystw oświaty. I dziwna to zaiste rzecz, że ci sami Niemcy, którzy z takim uniesieniem zarzucają nam Polakom najniesłuszniej, iż my Towarzystwa oświaty, Tow. różnicze, Kółka różnicze i t. d. wyszukujemy do celów politycznych, że ci sami Niemcy otwarcie i bez ogródki wypowiadają swe aspiracje do wyzyskiwania, nadużywania na cel propagandy niemieckiej przyszłych wskreszonych cechów. Cały odczyt p. redaktora Röstel obraca się w tém kole, jakby cechy wyzyskał na cel niemieckich tow. oświaty (Bildungsvereine) a my wszyscy wiemy bardzo dobrze, do czego te stowarzyszenia niemieckie zdążają. Choć to tylko aspiracje naszych kulturtregerów, to jednakże zalecamy baczność tym, którzy około cechów chodzą, bo takich aspirantów może się znaleźć więcej. Wedrujące biblioteki i szkoły wieczorne mają być głównym środkiem germanizacyjnym na cechy, w tę stronę więc głównie należy wyteżyć uwagę. Szerzenie bibliotek ludowych z naszej strony jest konieczne, a duchowa opieka nad młodzieżą rzemieślniczą niezbędną.

* Tutejszy cech szewski uskutecznił na nadzwyczajnym walnym zebraniu w hotelu Saskim w dniu onegdajszym zmianę ustawy swęj cechowej według prawa z 1869 r. Na zebranie przybyło na mniej więcej 200 członków cechowych 120. Magistat reprezentował radca miejski p. Rump. Posiedzenie zagalil starszy cechowy p. Bieńkowski i wskazał na cel walnego zebrania, t. j. że stósownie do wezwania władzy komunalnej ma być uchwalona zmiana dotychczasowej ustawy cechowej w myśl prawa procederowego z 1869 r., następnie opowiadał, jak się Zarząd cechu do zadania tego zabrał. Pan Rump wytłomaczył treść przemówienia pana B. po niemiecku z powodu, że na zebraniu byli obecni także majstrowie niemieccy, nie rozumiejący po polsku, poczem oświadczył, że przedłożoną sobie przez Zarząd cechu szewskiego zmienioną ustawę znalazł zgodną z przepisami prawa i nie dopatrzył się w niej nic szkodliwego dla rzemiosła. Następnie przyjęli zebrani jednomyślnie przedłożoną ustawę, rzekłszy się czytania osobnych paragrafów, jako dobrze już znanych. — Z aktu tego spisał reprezentant władzy komunalnej w niemieckim języku protokół, jako przedłożona uchwała została przyjęta, dotychczasowa zniesiona, i jako Zarząd cechu obowiązuje się nową ustawę w przeciągu dwóch tygodni przesłać na ratusz do akt magistrackich. Protokół odczytał p. Rump najprzód po niemiecku, potem powtórzyl po polsku, a w końcu podpisał go wraz z członkami Zarządu i kilku członków z zgromadzenia. Po załatwieniu tego reprezentant magistratu oświadczył, że udział jego w obradach zebrania się skończył, pożegnał zebranie. Zgromadzenie radził następnie nad innemi przedmiotami, na porządku dziennym postawionemi.

* Syn pewnego tutejszego kupca, 13-letni chłopak, zabrawszy z domu rodzicielskiego 1120 marek, zniknął bez śladu. Rodzicom oświadczył w dniu 20 b. m., że wychodzi na majówkę. Jest podobieństwo, że udał się do Ameryki w towarzystwie 18-letniego czeladnika blacharskiego, który nie krył się z zamiarem swym wyjazdu do Ameryki.

* Polioya kazała wczoraj w drodze przymusowej oczyścić ulicę przed bramą Berlińską, ponieważ interesowane w tym gminy, poznańska i jerzycka obstawały przytóm, że czyszczenie to nie do nich należy.

* Urlopy ha Zielone Świątki dla żołnierzy tutejszej zalogi już się rozpoczęły; onegdaj wyjechało ztąd 50 żołnierzy z piechoty na urlop do Ślązka.

* Znoszą obecnie rusztowanie przy gmachu pocztowym od ulicy Fryderykowskiej, ponieważ ukończono już reperacje około fasady tegoż gmachu.

* Na uroczystość poświęcenia kościoła ewangelickiego w Chociczy wyjechali ztąd wczoraj rano koleją kluczborską wyprzedzając p. Wegner, radca rejencyjny bar. Massenbach, prezes konsystorza von der Gröben, i radca konsystorski Rischard.

* Książdz dziekan Kasprzowicz w Biechowie złamał nogę, po długim cierpieniu zaledwie dzisiaj o krukwiach tylko chodzić może.

*** Superwizyjne komisje poborowe** odbywać będą w roku bieżącym czynności: w obwodzie 19 brygady piechoty: dla wiejskiego powiatu poznańskiego dnia 6 i 7 czerwca w Poznaniu, dla miejskiego okręgu poznańskiego dnia 10 i 11 czerwca, dla powiatu okornickiego dnia 13 i 14 czerwca w Obornikach; dla pow. szamotulskiego dnia 16 i 17 czerwca w Szamotulach; dla pow. międzychodzkiego dnia 19 i 20 czerwca w Międzychodzie; dla pow. międzyszyckiego dnia 23 i 24 czerwca w Międzyzyczcu; dla pow. bukowskiego dnia 26 i 27 czerwca w Nowym Tomysku; dla pow. babimojskiego dnia 30 czerwca i 1 lipca w Wolsztynie; dla pow. kościańskiego dnia 3 i 4 lipca w Kościanie. W obwodzie 20 brygady piechoty: dla pow. śremskiego dnia 9 i 10 czerwca w Śremie; dla pow. krotoszyńskiego dnia 11, 13 i 14 czerwca w Rawiczu; dla pow. krotoszyńskiego dnia 16, 17 i 18 czerwca w Krotoszynie; dla pow. ostrowskiego dnia 20 i 21 czerwca w Kępnie; dla pow. odolanowskiego dnia 23 i 24 czerwca w Ostrowie; dla pow. pleszewskiego dnia 26 i 27 czerwca w Pleszewie; dla pow. średzkiego dnia 30 czerwca i 1 lipca w Środzie; dla pow. wrzesińskiego dnia 3 i 4 lipca w Wrzesni.

*** Na Jerczycach** wydarzył się wczoraj opłakania gody wypadek. Kilko dzieci poszło do sadu na nieruchomości pod nr. 159 wydobyc piasek z dołu, przy czym ziemia się oberwała i zasypała dzieci, wskutek czego poniósł śmierć chłopiec urzędnika przy kolei, reszta dzieci ocalała.

*** Złoty** pokazały się pomiędzy koniami w dominium Czerniejewo, i dominium Chłędów w okręgu policyjnym Witkowo; zgorzchnięli sędziowie byłem dzierżawcą karczemny Buchholza w Chrośnie, w obwodzie pol. Strzelno. — Ustała ośpa pomiędzy owcami właściciela dóbr w Siedluchno, w obw. pol. Strzelno.

*** W obwodzie** sądowym powiatu śremskiego zaprowadzone zostaną — jak pisał do Posen'er Ztg. — z dniem 1 października następujące zmiany: Północna i północno-zachodnia część powiatu śremskiego, do której należą Mosina, 20 gmin wiejskich i 12 dominium z 6000 mieszkańcami przyłączona zostanie do sądu okręgowego w pow. poznańskim, mniejsza zaś południowa do sądu okręgowego w Gostyniu, reszta zaś pozostanie przy sądzie okręgowym w Śremie. — W dniu 16 czerwca obierać będzie reprezentacja powiatu śremskiego stosownie do nowej ordynacji sądowej meżów zaufania. — Projekt budowy kolei żelaznej śremsko-kościańskiej został ostatecznie zamierzony; landrat żąda teraz od sejmiku, by uchwalił 2500 marek, jako fundusz w celu podjęcia pierwszych prac około wykonania projektu kolei czempieńskiego-śremsko-dolskiej.

*** Rada miejska** w Jutrosinie obrala na posiedzeniu dnia 22 b. m. burmistrzem miasta dotychczasowego sekretarza miejskiego p. H. Girke. O posadę tę ubiegało się około 40 osób.

*** Kamelaryz miejski** w Pile został aresztowany, ponieważ się wykazał defekt w kasie w sumie 5,105 marek i 95 fen.

*** Termin** księdza lic. Lüdke, wikaryusza w Wschowie, oskarżonego o „nieprawne“ wykonywanie funkcji duchownych po śmierci księdza kanonika Bergera, wyznaczony został na dzień 13 czerwca r. b. Dałby Pan Bóg, aby sprawa ta pomyślnie zakończyła się dla młodopokapłana i parafii wschowskiej.

*** Pomiedzy** Nowawą a Babimostem znaleziono w dniu 17 b. m. ciało zmarłej Augusty Kretschmer, która służyła w Zbaszynie, i dnia tego udała się w drogę do Babimostu. W dniu 21 b. m. odbyła się w Wolsztynie sekcja na trumnie, która wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek zażycia fosforu, o który Kretschmer sama się postarała.

*** Dr. Adamkiewicz**, asystent kliniki chorób nerwowych prof. Westphala i docent prywatny w uniwersytecie berlińskim otrzymał wezwanie na profesora zwyczajnego patologii ogólnej w uniwersytecie Jagiellońskim.

*** Zbiegłych urzędników** poczty z Królestwa Polskiego z skradzioną tamże kasą pocztową do Prus wydano dnia 27 b. m. władzom rosyjskim. Do Inowrocławia przybył po nich rosyjski kapitan żandarmerii Wisgałow z Aleksandrowa. Odebrano im 24,906 rubli 84 i pół kopiejek, 880 marek pruskich pieniędzy, rewolwer i inne rzeczy. Wraz z kapitanem odwoziło zbrodniarzy do Aleksandrowa dwóch urzędników policji z Inowrocławia.

*** Do Schl. Volksztg** donoszą: Dwaj nauczyciele z prowincji, którzy studia seminaryjne ukończyli 1823 r., że po 52 latach służby nauczycielskiej zostali 11 stycznia 1875 r. pensjonowani i pobierają roczne pensji 80 tal. 20 sgr.!! Tak państwo pruskie umie cześć ludzi i pracę. Ile też pobiera pensjonowany minister, który lat kilka przesiedział na ministeryalnym fotelu? Podobno 12,000 marek.

*** Z Odessy** donoszą, że uczniom tamecznych szkół rządowych rozkazano, aby okazywali uszanowanie jenerałem przy spotkaniu na ulicach, a po godzinie 9 wieczorem, aby nie wychodzili z domów.

*** W Neu Zelle** żyje jeszcze ostatni cysters, ksiądz Wincenty Augsten, mający lat 90, który w dniu 6 czerwca r. b. obchodzić będzie diamentowy jubileusz, t. j. 60 rocznicę kapłaństwa. Wyświęcony został w Monasterze w r. 1819.

*** Kraków.** Komisja, złożona z dyrektora Matejki, konserwatora Łępkowskiego, profesora Łuszczykiewicza, budowniczego Książkowskiego i dyrektora budownictwa miejskiego Moraczewskiego, zwiędziała Wawel dnia 26 b. m., aby się przekonać, czy jest możebna restauracja wielkiego ołtarza, który kapitała chciała usunąć. Ponieważ figury i ornamentyka są dobrze zachowane a tylko ujęcie ich nadpsute, przeto komisja wyraziła życzenie, aby ołtarz, mający znaczenie i historyczne i artystyczne zachowano i podjęto jego restaurację. — Dnia 25 b. m. odbyło Towarzystwo Tatrzańskie pod przewodnictwem hr. Reya walne zebranie, na którym się pokazało, że Towarzystwo liczy do 1700 członków i ma w gotowości 3332 zł. Walne zebranie uchwalilo, aby tegoroczny pamiętnik Towarzystwa poświęcić J. I. Kraszewskiemu, a posłowi p. K. Kantakowi, który z nadzwyczajną gorliwością zajmuje się rozszerzaniem Tow. Tatrzańkiego w Wielkopolsce, postanowiono przesłać szczerze podziękowanie i wyraz szacunku prawdziwego uznania.

*** Narzeczoną** panującą księżką Bułgarii, Aleksandra Pattenberga, ma być 20 letnia księżniczka Jusupow, pełna gracy i bardzo zajmująca młoda osoba, która nadto ma to jeszcze nad innymi towarzyszkami pierwszeństwo, że odziedziczyła po ojcu swym 25 do 30 milionów rubli. Księżkę Jusupow jest jednym z największych właścicieli domów w Petersburgu, a prócz tego posiada kopalnie, fabryki i wielkie dobra w Rosji. Obecnie mieszka z córką w Paryżu, i ks. Battenberg, zanim jeszcze przybędzie do Timowy, rozpocznie załoty. Ks. Battenberg i panna Jusupow znajdują się już z Berlina. Bogate ożenienie było niedziewonnem dla panującego księcia, gdyż lista cywilna, jaką szlachetni Bułgarowie oznaczyli dla swego panującego, dość skromną przedstawia sumę.

*** Brytyjskie** muzeum nabyło teraz papyrus zachowany w bardzo dobrym stanie z epoki ostatnich Ptolemeuszów, który zawiera 24tą pieśń Iliady, wyjąwszy pierwsze 127 wierszy. To samo muzeum posiada inny papyrus jeszcze dawniejszy, znaleziony w grobowcu egipskim, z 18 pieśnią Iliady.

*** Wychodztwo.** Z obwodu rejencyjnego wyemigrowało według urzędowej statystyki od roku 1844 do 1877 44,339; z obwodu poznańskiego w tymże czasie 20,445 osób. W wykazach tych nie są pomieszczeni, co potajemnie dla wojska i innych przyczyn kraj opuścili, których wielka jest także liczba, jak o tem świadczy wykazy, ogłaszane w dziennikach urzędowych; P. o. S. Ztg., zestawiając liczby wychodźców z obwodu bydgoskiego i poznańskiego, pisze, że liczba ta w obwodzie poznańskim jest daleko mniejsza, ponieważ ten jest zamieszkały przez Polaków, którzy więcej przywiązani są do ziemi ojczystej od Niemców. Z obwodu rejencyjnego kwidzyńskiego wyemigrowało w tymże czasie 41,219 osób.

*** Między** obrazami, wzbudzającymi powszechną uwagę na tegorocznym wystawie królewskiej Akademii w Londynie, jest jeden, przedstawiający młodzieńczego Chopina, grającego na fortepianie wśród grona niedoletnich towarzyszy. Artysta, Andrzej Gow, zatyłował ten obraz „A musical story“ (muzyczna powieść). Chłopcy z uniesieniem słuchają tej dla nich przez Chopina zauprowizowanej powieści, a nawet przytomny nauczyciel odwraca głowę od książki i bierze udział w ogólnym zaju.

*** Cenny** zabytek archeologiczny znalazł następcą nieodżałowanego assyrologa angielskiego, w młodym zmarłego wieku Jerzego Smitha, uczony Rassam, wśród swych gorliwych poszukiwań na gruncie starożytnego Babilonu. Jest to ośmiostronny przymat, na którego powierzchni wyrze są dzieje wojny, którą Sennecherib prowadził z królem Hezekiah. Ważny zabytek ten, jak donoszą dzienniki londyńskie, przywieziony będzie wkrótce do zbiorów muzeum brytyjskiego.

*** Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 30 maja, Feliksa pap. Wschód słońca o godzinie 3 minut 47. Zachód o godzinie 8 minut 7.

*** Długość** dnia 16 godzin 20 minut. Wypadki historyczne. 1592 Koronacja i zaślubienie Anny Austriackiej z Zygmuntem III. — 1448 Wręczenie w darze od Mikołaja V. Papieża różę złotej Kazimierzowi Jagiellończykowi.

DOMIESIENIA LITERACKIE.

*** Dr. Aleksander Brückner**, docent dla porównawczej gramatyki języków słowiańskich przy uniwersytecie lwowskim, otrzymał, jak donosi praga Bohema, nagrodę 700 marek na konkursie z funduszu księcia Jabłonowskiego w Lipsku za rok 1878 a to za najlepszą z nadesłanych prac na temat: „Zestawienie dających się dokładnie udowodnić słowiańskich nazw miejscowości w dzisiejszym cesarstwie niemieckim.“

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 29 maja 1879.
Okowita, (z beczki) pr. 100 l. = 10,000%. Tralles.
Wyp. — l., cena wypow. —, maj 49,90, czerwiec 49,90, lipiec —, sierpień 50,60 wrzesień 50,90, październik —, m.

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 29 maja. 4% nowe listy zastawne poz. 97,70. 4% nowe listy rentow. poz. 98. — 5% powiatowe obligacje 104. — 4 1/2% powiatowe obligacje —. — 3 1/2% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentowe 99. — Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 53. — Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 33. — Poznański bank prowincjonalny 105,50. 4% pożyczka państw. 98,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonkolid. 105,60. 3 1/2% obligi długu państwa 94,50. Marchijsko-pozn. 24. — Marchijsko-pozn. k. z. 5% ake. zakł. 94. — Starogardzko pozn. k. z. 102,50. Austr. noty bankowe 174. — Polskie likw. listy 54,50. Rosyjskie noty bankowe 196,60 m.

Bydgoszcz 28 maja.
Pszemica: słabiej, 165—185 m., za wyborową więcej.
Żyto spokojnie, 114—125 m., za wyborową więcej.

Owies lepszy i pożądanyszy 115—122 m. oby drożej.

Jęczmień wyborowy do browaru popyt bez ofert. (Wszystko per 1000 kilogr: według jakości).
Okowita 52,50 m. za 100 litr. a 100%.

Wrocław, 28 maja 1879
Żyto (za 2000 funt.), n. żęj, wypowied. 4000 cent. maj 124 plac i żąd., maj-czerwiec 122 — plac., czerwiec-lipiec 122,50 żąd., lipiec-sierpień 123,50 żąd., sierp.-wrzesień —, wrzes.-październik 127 plac. i żąd.

Pszemica 180 żąd. na kwiecień-maj 180 żąd.
Owies 118. — plac., maj-czerwiec 116 żąd., czerwiec-lipiec 117 ż., lipiec-sierpień 117 ż. Wyp. 1000 cen.

Rzepak 255 żąd., sierpień-wrzesień 255 żąd., 250 plac., sierpień-wrzesień 260 żąd., 255 plac.

Olęj rzepiowy niez. w miejscu 58. — żądano, wyp. — cent., maj 55,50 żąd. — plac., maj-czerwiec 55,50 żąd., wrzesień-październik 56,50 żąd., październik-listopad i listopad-grudzień 57. — żąd.

Okowita słabiej, wypowied. — litr., maj 50. — plac., maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 49,80 żąd., lipiec-sierpień 50,50 żąd., sierpień-wrzesień 50,70 plac., — żąd. sierp. — żąd., wrzesień-październik 50,50 plac. i żąd.

Sprostowanie. Wczoraj stało żyto po następujących cenach: za maj 127 plac. i żąd., maj-czerwiec 123,50 — plac., czerwiec-lipiec 123 plac. i żąd., lipiec-sierpień 124 plac. i żąd., wrzesień-październik 127,50 plac. i żąd. — Olęj w miejscu 58, maj i maj-czerwiec 55,50 plac. i żąd., wrzesień-październik 56,50 plac. i żąd., październik-listopad i listopad-grudzień 57 plac. i żąd. — Okowita za maj 50,20 plac. i żąd., maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 50,20 żąd., lipiec-sierpień 50,50 plac., sierpień-wrzesień 51 plac., wrzesień-październik 50,50 plac.

Cena wypowiedziana na 29 maja: żyto 124. — m. pszemica 180. — m., owies 116 mrk. rzepak 255 m., olęj rzepiowy 55,50 m., okowita 50. — m.

Ceny targowe z dnia 28 maja 1879.

Postar wienia deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj-wyż.	naj-niż.	średni naj-wyż.	lekki naj-niż.
Pszemica biała	19 10 18	70 17 60	17 30 16	50 15 60
„ żółta	18 40	18 10 17	40 17	10 16 40 15 40
Żyto	13	12 60	12 40	12 10 11 80 11 50
Jęczmień nowy	14	12 10 11	80 11	40 11 10 10 60
Owies	12 60	12 20 11	90 11	30 11 10 10 70
Groch	15 10	14 50 14	—	13 40 13 — 11 40

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledr
Rzepak zimowy 100 kilogr.	25	25	24 — 22 —
Rzepak latowy	—	—	— — — —
Lnicia	—	19	50 17 — 15 —
Siemię lniane	—	26	— 24 50 23 —
Siemię konopiane	—	19	— 17 50 16 —

Koniczyna do siewu, słabiej czerw. niez. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; ośła niez. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niez., za kilo 6,50—6,70 mrk.

Makuchy siem. słabiej, za 50 kil. 9,20—9,60 m. obce 7,80—8,40 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50. Łubin potw., żółty za 100 kil, żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Berlin, 28 maja (sprawozd. urzędowe). Pszemica w miejscu spok. Terminy: spok. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 175—205 według jakości; na czerwiec-lipiec 193. — plac., na lipiec-sierpień 191,5 pl., na wrzesień-październik i październik-listopad 193,5 pl. Ceny wypowiedziane 193,5 marek.

Żyto w miejscu słabo. Terminy: stalsze. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 121—140 według jakości, maj-czerwiec plac. 122—122,5—122; na czerwiec-lipiec plac. 122—122,5—122; na lipiec-sierpień plac. 124; na wrzesień-październik pl. 129,5—129,75—129,5; na październik-listopad plac. 131. Cena wypowiedziana 122 m.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 112-180 według jakości.

Owies w miejscu słabo. Terminy: spok. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 119 147 według jakości; na miesiąc bieżący pic. 130,5; na maj-czerwiec 1879 nom. 129; na czerwiec-lipiec plac. 129; na lipiec-sierpień nom. 129; na wrzesień-październik nom. 132,5. Cena wypowiedziana 130,5 marek.

Kukurudz a w miejscu słabo. W miejscu żąd. 113—120 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 141—190 grochu na paszę żąd. 123—140 według jakości.

Olęj rzepakowy spok. Za 100 kilog. w miejscu bez beczki 56,3 mrk., na miesiąc bieżący plac. 56,7 do 56,4; na maj-czerwiec plac. 56,5—56,4; na wrzesień-październik plac. 57,5; na październik-listopad plac. 57,6; na listopad-grudzień plac. 57,8. Ceny wypowiedziane 56,5 marek.

Okowita. Terminy: słabiej. Za 100 a 100 litr. pct. — 10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki plac. 51,9, w miejscu z beczką —; na miesiąc bieżący plac. 51,5 do 51,4; na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec pl. 51,5—51,3; na lipiec-sierpień plac. 52,5—52,4; na sierpień-wrzesień plac. 52,2—53; na wrzesień-październik plac. 52,7—52,5. Ceny wypowiedziane 51,4 m.

Szczecin, 28 maja (Urzędowe sprawozdanie giełdowe).

Pszemica m. zm., za 1000 kilo w miejscu za żółta krajową 178—194 m., białą krajową 178—195 m., na wiosnę —, m., na maj-czerwiec plac. 188. — m., na czerwiec-lipiec plac. 188. — marek, na lipiec-sierpień placono 191—192 m., na wrzesień-październik plac. 193 do 192—192,5 marek.

Żyto niez., za 1000 kilog. w miejscu krajowe 125—134 m., rosyjskie 118—122 m., na wiosnę plac. — m., na maj-czerwiec placono 119. — m., na czerwiec-lipiec plac. 119. — m., na lipiec-sierpień placono 121,5 do 121 mrk., na wrzesień-październik placono 126—125 do 125,5 m.

Jęczmień stale, za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 125—133 m., do paszy 110—115 m.

Owies niez., za 1000 kil. w miejscu 115—130 m. Groch niez., za 1000 kil. w miejscu do paszy 120—130 m.

Rzepak niżej, za 1000 kilo, na wrzesień-październik plac. 267—266,5 m.

Olęj rzepakowy niez., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 59— m. krótkie dostawy z beczką —, na maj plac. 57,95 m., na lipiec — m., na wrzesień-paźd. plac. 57,5 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 29 maja 1879. (Kursa końcowe).

Kapitały.	
Pszemica stała	193,70
maj-czerwiec	193,70
wrzesień-paźd.	194,70
Żyto słabe	121,70
maj-czerw.	122,—
czerw.-lipiec	129,—
wrzesień-paźd.	129,—
Olęj rzep. spok.	56,50
maj-czerw.	57,40
wrzesień-paźd.	57,40
Okowita	51,20
w miejscu	51,20
maj-czerw.	51,20
czerw.-lipiec	53,—
sierp.-wrzesień	53,—
Owies	120,50
maj	120,50
Wypow. żyta	1200
Wypow. okow.	200,000

Szczecin, dnia 29 maja 1879. (Kursa końcowe).

Olęj rzep. niez.	
Pszemica stała	189,—
maj-czerw.	189,—
czerw. lipiec	189,—
wrzesień-paźd.	193,50
Żyto niez.	52,—
maj-czerw.	52,—
czerw. lipiec	52,—
wrzesień-paźd.	52,—
Owies	9,—
jesień	9,—

„Nihilisci“

Powieść ks. Józefa Lubomirskiego w 8-ce 452 stron dla czytelników „Kuryera Poznańskiego“ zamiast za 4,50 Mrk. tylko za 1,50 Mrk. poleca

Jaroslav Leitgeber, Poznań.

Należytość także w markach pocht. nadsyłać można.

ASTMA I KATAR

Najlepszy Papierosy Espic Pudełko 8rodek ulgi. Skład w wszystkich aptekach.

CIASTA

na święta Zielonych Świątek jako babki, placki i mazurki na opłatkach poleca cukiernia (949)

Ant. Pfitznera przy Starym Rynku.

Wina czerwone

z Bordeaux po 1 m. 25 fen. 1,50, 2, 3 i 4 marki za butelkę, jako też najlepsza gdańska wódka z pod łososa, koniak i likiery francuzkie poleca cukiernia

Ant. Pfitznera (948) przy Starym Rynku.

Od dnia 4 czerwca b. r. zamieszkać w TORUNIU, Nowomiejski Rynek, dom Wgo Fehlaera (942)

Br. Leon Szuman

lekarz praktyczny asystent chirurgicznej kliniki uniwersytetu Wroclawskiego.

Dla wygody mnych szanownych Odbiorców znajdują się na Prusy, w Ks. Poznańskie i Śląsk czapki mego fabrykatu w niżej wymienionych miejscowościach i to po cenie fabrycznej. Podając to do wiadomości, polecam się i niżej wymienione składy laskawym względem Szanownej Publiczności rzęcać za rzetelną i skora usługę. (632)

C. Adamski, Poznań, Bazar

- w Buku u p. Siuchnińskiego
- w Borku u p. I. Śniechowskiego
- w Brodnicy (Strasburgu) u p. J. Gonca
- w Bytomiu g./S. u p. Emanuela Behm'a
- w Chelmnie u p. M. Jagodzińskiego
- w Chelmy u p. J. Zaremby
- w Czarnkowie u pp. Szukalskich
- w Grodzisku u p. M. Alexandrowicza
- w Grotówku u p. J. Skuteckiego
- w Gnieźnie u p. A. Trańskiego
- w Gniewie (Mewe) u p. R. Lemke
- w Golubiu u p. Faustmann'a
- w Gostyniu u p. Jankowskiego
- w Inowrocławiu u p. C. Wallersbruna
- w Jarocinie u p. Borowińskiego
- w Kościanie u p. L. Sikory
- w Kórniku u p. Simkowskiego
- w Kobylinie u pp. Dembińskich
- w Kostrzynie u p. T. Miklaszewskiego
- w Kozminie u p. Ł. Tyrakowskiego
- w Krzywiniu u p. L. Szulceńskiego
- w Lesznie u p. Sawickiego
- w Łabiszynie u p. A. F. Buxakowskiego
- w Łowżenicy u p. Fr. Jaskowskiego
- w Mogilnie u p. F. Starke
- w Miłosławiu u p. F. Sroczyńskiego
- w Ostrowszowie u p. Wl. Marwega
- w Pile u p. Wojanowskiego
- w Poblędziskach u p. J. Majewicza
- w Pelplinie u p. J. Kasperskiego
- w Pleszewie u p. Karczewskiej
- w Rawiczu u p. J. Mroczyńskiego
- w Strzelnie u p. Psuji
- w Środzie u p. Woźnego
- w Śremie u p. L. Kwiatkowskiego
- w Sempolnie (Zempelburgu) u p. Pa-czkowskiego
- w Sarnowie u p. C. Neumanna
- w Smiglu u p. M. Lisowskiego.
- w Tucholi u p. C. Frydrychowicza
- w Wielkich Śliwiecach u p. P. Zagórskiego
- w Wrześni u p. L. Karczewskiej
- w Wągrowcu u p. Włoczewskiego
- w Wielu p. Karszyn u p. Katronki
- w Wronkach u p. J. Krzyżankiewicza
- w Złotowie (Płatow) u p. Rutza
- w Zblewie u p. J. Czapliewskiego.

Chęci przyjąć czapki na skład, zechcą się laskawie wprost do mnie zgłosić.

Zakład fotograficzny

(Ulica Bismarcka nr. 11)